Nr. 4 Dnia 15 lutego 1934 r. Rok VII

KRONIKA PARAFJALNA

DWUTYGODNIK

Parafja Porąbka. — Szczęść Boże! — Djecezja Częstochowska

Jeden z naszych parafjan nadesłał artykuł, jako odpowiedź na wysunięte hasło w organizacji p. n. „Legjon Młodych"

WALKA Z KLEREM.

Takie hasło padło. Nie w Rosji bolszewickiej, nie w Meksyku, ani gdzieś na komunistycznej masówce, w której uczestniczyć mogą różne męty społeczne — hasło takie padło w klubie na Niemcach. I w tem nie byłoby też nic dziwnego — ściany klubu nie tyle słyszały! Nie słyszały jednak, by zwoływanej młodzieży szkolnej, wobec nauczycielstwa, wobec jej rodziców, wobec przedstawicieli społeczeństwa i przedstawicieli tych organizacji społecznych, które rzekomo walczą o prawa obywatelskie równe dla wszystkich obywateli państwa, by w dusze i umysły tej młodzieży wszczepiać hasła walki i nienawiści do duchowieństwa, do kościoła. Z racji zaprzysiężenia Legjonu Młodych, do którego należy **częściowo młodzież szkół średnich**, częściowo młodzież już pracująca i trochę żonatych, wygłoszone zostało przemówienie, coś w rodzaju deklaracji ideowej. Wynika z tego przemówienia i z hasła tam rzuconego, że „Walka z klerem", to jedno z najpilniejszych zadań „Legjonu Młodych".

Zwalczyć duchowieństwo, zwalczyć kościół, a drzwi do raju, do nowego ustroju same się otworzą. Nie muszą już młodzi legjonowcy, ani się uczyć, ani pracować, tylko walczyć z klerem.

Młodzież, która w przyszłości ma zająć stanowiska na różnych posterunkach pracy społecznej i państwowej, zamiast się do tych obowiązków przygotowywać solidnie, ma zużywać swą energję na walkę z kościołem, ma swe młodzieńcze gorące serca zatruć jadem nienawiści społecznej. A czy ta młodzież jest już doskonała? Czy tak wypielęgnowała w sobie ideał doskonałego człowieka, że już nie potrzebuje walczyć ze swemi namiętnościami? Czy już nie ma nic do zrobienia w dziedzinie moralnej ani fizycznej?

Dlaczego nie padło hasło walki z alkoholizmem? z rozpustą? z pornografją? z denuncjatorstwem? służalstwem? pochlebstwem? pogańską i barbarzyńską zasadą — siła przed prawem? ale padło hasło walki z duchowieństwem i kościołem, który walczy właśnie z różnego rodzaju występkami. Alkoholizm i rozpusta są wrogami społeczeństwa i państwa, które zmuszone łożyć wielkie sumy na szpitale i więzienia. Im mniej duchowieństwa i kościołów, tem więcej więzień dla przestępców i szpitali dla łajdaków, tem więcej policjantów i żandarmów, celem ścigania przestępców wyrastających w cieniu, dokąd nie trafia słońce Boskiej nauki kościoła i jego wpływów. Czytajcie zeznania wykolejeńców życiowych, a dowiecie się, co ich na drogę występku zawiodło. I jeszcze jedno. Więc w myśl hasła: Walka z klerem! Uczeń ma walczyć ze swym nauczycielem, ze swym prefektem! Czy to ze stanowiska pedagogicznego nie jest czemś wprost potwornem?. Kto wiatr sieje, burzę zbierać będzie. Oby ci, którzy podrywają autorytet kościoła, nie zbierali kiedyś plonu swego posiewu we łzach!

Do umysłów młodzieży zamiast hasła powszechnej miłości, wtłacza się hasła walki i jad nienawiści. Walkę różni różnie mogą pojmować, a wszelka walka wewnątrz społeczeństwa, utrudnia rządowi normalny tok pracy; czy więc ze stanowiska lojalności i deklaracji współpracy z rządem nie jest podobna akcja antyrządowem posunięciem?

Przerażająco smutny objaw widma walki z kościołem zarysowałby się w wyobraźni, gdyby nie

świadomość i wiara, że naród polski w swej większości z ludu polskiego się składający, tego ludu polskiego, który w niedzielę i święta, we wsiach i miastach wypełnia nasze kościoły i garnie się do ołtarzy, że ten lud polski ma w sobie tyle szlachetnych pierwiastków, tyle czci i miłości, iż przeciwko najlepszym swym synom i kościołowi ręki nie podniesie. Nie podniesie ręki na kościół i z tego powodu, że ten Kościół w górnych i chmurnych chwilach, w doli i niedoli był dlań Arką przymierza, był i jest jego siłą i otuchą. Historja 1900 letniej działalności kościoła, Jego intensywnego życia, Jego walk i tryumfów, to jeden wielki cud, to jeden wielki dowód, że Ten, który powiedział o sobie: Jam jest zmartwychwstanie i żywot — jest ze Swoim Kościołem po wszystkie wieki. Nie zwalczyli tego kościoła ani cesarze rzymscy, ani żadne herezje, nie zwalczył go Voltaire ani Napoleon, ani Cavour, ani Bismark, ani masonerja ani międzynarodowe żydostwo i komunizm, nie zwalczą Go i domorośli nasi bezbożnicy, bo nie zwalczą Go nawet „bramy piekielne".

Hasło walki z duchowieństwem, to hasło zagranicznego pochodzenia, nieraz już na śmietniku leżące, znowu przez żydosko-komunistyczno-masońskich oszustów za judaszowskie srebrniki przez rodzimych Kainów propagowane.

Powstał przed 12 laty, istnieje, działa i coraz więcej i więcej rozwija się nieprzeliczony hufiec młodzieży S. M. P. zwanej. Sto pięćdziesiąt tysięcy zgórą zorganizowanej młodzieży pod hasłem: Gotów dla służby Boga i Ojczyzny i ochoczo garnie się do tych szeregów coraz więcej młodzieży właśnie dlatego, że są one pod opiekuńczemi skrzydłami kościoła.

A gimnazjalna i akademicka młodzież w Sodalicjach Marjańskich do służby dla państwa i kościoła zgromadzona jako przyszła elita katolickiej polskiej inteligencji, dziesiątki tysięcy już licząca, to nadzieja, to rękojmia, że duch narodu się odradza, że krzepnie, że czerpie siły ze źródła mocy Chrystusowych, że ta młodzież z kapłanem proboszczem, z kapłanem prefektem, z kapłanem nauczycielem walczyć nie będzie, bo wie, że kapłan katolicki to jej najwierniejszy a bezinteresowny przyjaciel od kołyski aż do trumny.

Sodalis

Ostrzeżenie

Prawie w tym samym czasie, kiedy padało hasło nienawiści wśród naszej młodzieży, nadesłał Konsystorz Biskupi z Częstochowy ostrzeżenie dla nas, chrześcijan katolików w sprawie „Legjonu Młodych", organizacji, mającej na celu szerzenie bezbożnictwa w naszym Kraju.

Ostrzeżenie to brzmi, jak następuje:

„Organizacja „Legjon Młodych" na terenie Częstochowskim w swoim tygodniku „Dziś i Jutro" wypowiedziała otwartą walkę Kościołowi Katolickiemu i prowadzi ją od dłuższego już czasu tak bezwzględnie i systematycznie, że kierunek tej organizacji i pisma, wrogi dla Kościoła, nikomu już nie może być wątpliwym.

Wobec tego Duchowieństwo i wierni powinni wyciągnąć odpowiednie konsekwencje i uważać „Legjon Młodych" jego członków i protektorów za zdeklarowanych wrogów Kościoła, a tygodnik „Dziś i Jutro" za pismo antykościelne"

Tyle Konsystorz Biskupi. Sprawa obecnie jest jasna, Po tem ostrzeżeniu w organizacji „Legjon Młodych" pozostaną już uświadomieni członkowie, którzy będą się zaprawiać do walki z Kościołem Katolickim. Społeczeństwo katolickie potrafi ustosunkować się należycie do swego wroga.

Powoli przyjrzymy się poszczególnym członkom tej organizacji i ustalimy, jakie rodziny wychowały potomstwo do walki tak „chwalebnej" jak walka z Kościołem Chrystusa Pana.

Podziękowanie.

Marysi Sitkównie za własnoręcznie wykonaną pracę dla biednego dziecka Stowarzyszenie Pań św. Wincentego á Paulo składa serdeczne „Bóg zapłać".

Karjera a powołanie.

Znany Sz. Parafjanom z wygłoszonego referatu w ub. roku na akademji ku czci Chrystusa — Króla inż. dr. Chrostowski wstąpił do zakonu O.O. Dominikanów.

Dr. Chrostowski był asystentem na Wydziale Rolniczym Uniw. Jag. w Krakowie. Był to człowiek o wysokim poziomie kultury i inteligencji, znany ze swej religijności, dobroci i łagodności. Jako Sodalis Marianus pracował dla sprawy Katolickiej na terenie wojew. Krakowskiego, stąd znano i szanowano go wszędzie. Wiadomość o Jego wstąpieniu do zakonu zdziwiła znajomych i kolegów. Miał bowiem widoki zaszczytnej karjery. Nie wstrzymały go jednak, ani przyszły awans, ani świetna karjera, której perspektywa dla innych byłaby silnie nęcącą. Wszystkim pogardził dla wyższych celów. — Przywdział szatę zakonną, by wkrótce wyjechać na misje i oddać się pracy, o której marzył oddawna. Inż. d-ra Chrostowskiego wspominamy i dlatego, że był on przyjacielem naszej parafji i SMP. Pragnął, jak się wyraził, przyjechać jeszcze

z odczytem do naszej parafji, ale okoliczności nie pozwoliły mu uskutecznić swego zamiaru. Księżom i parafjanom przesłał serdeczne pozdrowienia życząc: „Szczęść Boże" w dalszej pracy.

My ze swej strony, dziękując uprzejmie za pamięć o nas, ślemy Mu najszczersze życzenia owocnej pracy dla Chwały Bożej i pożytku naszego kościoła Katolickiego

O miłosierdziu.

Pewien mędrzec pogański wyrzekł te słowa: „Szukając szczęścia dla innych, odnajdujemy własne". Radość i zadowolenie z czynienia dobrze będzie naszem szczęściem osobistem.

Ale ważniejsze zdanie dla nas wierzących wygłosił sw. Augustyn. Powiedział ten swięty: „Przed bramą piekła siedzi miłosierdzie, które nie wpuszcza i nie pozwala, by miłosierny wszedł do piekła"

Wszyscy miłosierdzie czyniący i nie czyniący tembardziej zapamiętajcie sobie te słowa sw. Augustyna.

Akcja przeciwgruźlicza.

Od 21 stycznia do 5 lutego włącznie piszący te słowa (proboszcz parafji) przeprowadził akcję przeciw gruźlicą na terenie parafji.

Odczyt o gruźlicy, wraz z wyświetleniem 35 przezroczy, ilustrujących niebezpieczeństwo i środki zaradcze, został powtórzony 6 razy. Za każdym razem sala Domu Katolickiego nie mogła pomieścić słuchaczy, którzy w ciągu przeszło dwugodzinnego odczytu z niezwykłą powagą i skupieniem słuchali pouczającego wykładu.

Wysłuchało tego odczytu z przezroczami jakie 1200 — 1500 osób.

Jeśli się zważy, że znaczny procent słuchaczy stanowiły matki rodzin i dorastająca młodzież żeńska można twierdzić, że uświadomienie ogarnęło około kilku tysięcy osób. Niech to będzie pierwsza poważniejsza cegiełka z dziedziny higjeny złożona w daninie miejscowemu społeczeństwu z myślą i pragnieniem lepszej, bo zdrowszej Polski.

W ciągu 6 odczytów mówiłem łącznie 13 godzin o największym wrogu ludzkości — o gruźlicy.

Droga więc utorowana dla dalszej działalności na tem polu. W dalszym ciągu w tej sprawie zapewne zabiorą głos na naszym terenie instytucje samorządowe i nasi p. p. Lekarze. Grunt przygotowany.

Nadmienić jeszcze chcę, że przed zorganizowaniem odczytów, trzeba było zająć się gruntownem remontem lampy projekcyjnej. Swego czasu lampa ta wzbudziła niekłamany podziw u naszych p. p. Inżynierów. (elektro techników). I rzeczywiście nie spotkałem na terenie Zagłębia tak eleganckiej lampy projekcyjnej — nic dziwnego, kosztowała (bez cła) 1.500 zł. Obchodziłem się z nią jak z „cudem techniki". Woziłem ją na odczyty i do szpitala na Niemce i do domu zbornego w Kazimierzu i na Grabocin i na Pekin do czytelni. Nie wyrządziłem jej krzywdy. Była ona chlubą moją, aż do czasu, kiedy zaczęły ją wypożyczać różne organizacje na naszym terenie. Pomiędzy niemi znalazły się jakieś barbarzyńskie ręce, które to cacko techniki doprowadziły prawie do ruiny. Otrzymałem obecnie jakby szczątki tej pięknej niegdyś rzeczy.

Potłuczono soczewkę wewnątrz lampy, zniszczono lustro, specjalnie powleczone warstwą srebra, którego nie wolno było dotykać palcami, zepsuto objektyw, po barbarzyńsku poodrywano różne śrubki i precyzyjne urządzenia w samej lampie.

Patrząc na to zniszczenie przedmiotu, który otaczałem największą troską, jako swą „prawą rękę" w pracy oświatowej, smutek ogarnął mą duszę. O ile można było, przeprowadziłem remont poniszczonych części, sprowadziłem z Warszawy żarówkę do tej lampy za 55 zł. (w Katowicach niema odpowiednich żarówek) otoczyłem ją z powrotem dawną opieką i postanowiłem nikomu więcej jej nie wypożyczać.

Odczyty w Domu Katolickim urządzam dla wszystkich parafjan — wszystkim więc oddaje ona usługi — poza Dom Katolicki nie wypożyczę nikomu — bo tylko w ten sposób można będzie zachować na dłuższy czas rzecz tak cenną i wartościową, jaką jest lampa projekcyjna. W tym tygodniu (8 lutego) jadę do Katowic i przywiozę nową serję przezroczy do odczytów.

Praca oświatowa idąca różnemi drogami wśród naszego społeczeństwa, daje piękne rezultaty. Proszę porównać zachowanie się naszej ludności pod każdym względem z innemi miejscowościami Zagłębia. Ile to czytamy o różnych przestępstwach, zbrodniach, kradzieżach, oszustwach, a nawet morderstwach na zabawach i ucztach weselnych, tymczasem nasze miejscowe społeczeństwo wykazuje swem zachowaniem się wyższy poziom kulturalny.

Zdajemy sobie sprawę dokładnie, że warunki obecnego życia nie sprzyjają kulturalniejszym odruchom, a jednak i w tych fatalnych warunkach społeczeństwo nasze miejscowe wykazuje dużą dozę szlachetności. Ten objaw trzeba podkreślić z radością na rachunek ludności miejscowej, przeżywającej wraz z innymi czasy wyjątkowe pod każdym względem Niech wszystkie organizacje na naszym terenie pracują w duchu uszlachetniania jak najszerszych warstw, niech dają pracę rzetelną, prawdziwie społeczną, obywatelską, niech zajmą się młodzieżą z poczuciem wielkiej odpowiedzialności za losy człowieka ich opiece powierzonego i za losy narodu, niech nie patrzą przez palce na błędy, a może i zgorszenia wśród młodzieży, niech nie ubiegają się za ilością, ale za jakością swych zwolenników, a wtedy wspólnemi siłami będzie można dźwigać część narodu coraz wyżej, na coraz wyższy stopień kulturalny i moralny. Tak! Nie trzeba zapominać przedewszystkiem o moralnym poziomie.

Wypadki u nas w kraju, a ostatniemi czasy wydarzenia we Francji rzucają całe snopy światła na tę kwestję. Tylko człowiek b. ograniczony, albo złej woli nie zrozumie sensu głębszego tych wydarzeń, których jesteśmy świadkami u nas i we Francji.

Sprawozdanie Kasowe

Stowarzyszenia Pań św. Wincentego à Paulo w parafji Porąbka

za 1933 rok.

Przychód.

Dyrekcja Warsz. Towarzystwa tyt. zapomogi	Zł.	2200. –
Składki członków	„	1032.26
Śnieżki	„	179.25
Zbiórki świąteczne wg. list	„	1140.04
Dobrowolne ofiary	„	272 64
Zapomoga z komitetu biednych dzieci	„	25. –
Dochód z przedstawienia dzieci	„	25.32
Ze sprzedaży świec i chorągiewek	„	148.32
Ze sprzedaży kuponów biednym	„	45.61
Razem .	Zł.	5068.44

Rozchód.

Na żywność biednym	Zł.	2175.49
Na odzież i bieliznę biednym	„	213 70
Na lekarstwa i wydatki pogrzebowe, jak kupno trumny, ubrania	„	121.99
Na mleko biednym	„	263.84
Na przyjęcia świąteczne biednym	„	494 54
Na letnie kolonje dzieci	„	376 27
Na Tydzień miłosierdzia	„	107.80
Zapomoga dla Komitetu biednym dzieciom w Niemcach	„	45. –
Za kupony dla biednych (po 2 i 5 groszy)	„	20.
Na chorągiewki i świece na dzień zaduszny	„	114 60
Na gwóźdź do sztandaru 3-go Zakonu św. Franciszka	„	5.
Na przyjęcie dzieci po św. komunji	„	60. –
Za książki, druki i materjały piśmienne	„	85 37
Porto	„	60
Saldo kasy na 1 stycznia 1934 r.	„	984.24
Razem .	Zł.	5068.44

Zarząd.

Sprawozdanie kasowe

z wpływów i wydatków kościelnych za 1932 rok.

Ponieważ w ubiegłym roku nie składałem sprawozdania za rok 1932 – obecnie postaram się to uczynić. Przedstawię rachunki za r. 1932 i 1933 r.

Rok 1932. – Przychód.

Styczeń:

1)	Z tacki w miesiącu styczniu	Zł.	282,55
2)	Ofiara od pewnej osoby	„	5,–
	Razem .	Zł.	287,55

Luty:

1)	Z tacki	Zł	213,25
2)	Ofiara rodz. Nadolskich z Ostrów	„	20,–
3)	Z bibljoteki parafjalnej	„	100,75
4)	Z pokładnego	„	130. –
	Razem .	Zł.	464. –

Marzec:

1)	Z tacki	Zł.	264,–
2)	Z pokładnego	„	200,–
	Razem .	Zł.	464,–

Kwiecień:

1)	Z tacki	Zł.	133,90
2)	Ofiara rodz. Nadolskich z Ostrów	„	95 –
3)	Z pokładnego	„	240. –
	Razem .	Zł.	468,90

Maj:

1)	Z tacki	Zł.	309,40
2)	Rodz. Rzuchowiczów	„	25,–
3)	„ Jurów ze Szmejki	„	50,
4)	„ Janików z Grabocina	„	2,–
5)	„ Słoninów z Porąbki	„	2,
6)	Z pokładnego	„	10,–
	Razem .	Zł.	398,40

Czerwiec:

1)	Z tacki	Zł.	110,–
2)	Ofiara rodziny Sieradzkich	„	5,–
3)	Z pokładnego	„	63,80
	Razem .	Zł.	178,80

Lipiec:

1)	Z tacki	Zł.	110,–
2)	Z pokład.	„	100, –
	Razem .	Zł.	210,–

Sierpień:

1)	Z tacki	Zł.	125,30
2)	Z pokładnego	„	181,–
3)	Z pieniędzy potrąc. w biurze przy pensji	„	800, –
	Razem .	Zł.	1106,30

Wrzesień:

1)	Z tacki	Zł.	140,50
2)	Z bibljoteki parafjalnej	„	50,–
3)	Z pokład. (podjęte z P. K. O.)	„	700,–
4)	Z pieniędzy potrąconych w biurze	„	1000, –
5)	p. Sochowa z Niemiec	„	5,–
	Razem .	Zł.	1895,50

Październik:

1)	Z tacki	Zł.	261,—
2)	Z pokładnego (podjęte z P.K.O.)	„	250,—
3)	Podjęte z biura z potrąceń przy pensji	„	5000,—
4)	Rodz. Lokajczyków z Pekinu	„	5,—
5)	Rodz. Czerniaków	„	4,—
	Razem	Zł.	5520,—

Listopad:

1)	Z tacki	Zł.	166,75
2)	Rodz. Hr. Sągajłłów	„	100,—
3)	„ Dr. Wojewódzkich	„	50,—
4)	Par. J. Modliński	„	5,—
5)	„ Polakiewiczowa	„	1,05
6)	„ Kłapciów z Pustkowia	„	1,50
7)	„ Koło Gospodyń Wiejskich z Porąbki	„	20,—
8)	„ Delangiewiczów	„	2,—
9)	„ Z puszki	„	2,70
10)	„ Kubicki z Grabocina	„	8,—
11)	„ Związek Kupców w Porąbce	„	20,—
12)	„ Lokajczyków z Pekinu	„	3,—
13)	Z pokładnego	„	100,—
14)	Ze zbiórki w całej parafji	„	2807,19
	Razem	Zł.	3287,19

Grudzień:

1)	Z tacki	Zł.	296.76
2)	Parafjanin inżyn. Skup	„	20,—
3)	Radjo-Klub w Kazimierzu	„	100,—
4)	Pokładne	„	30,—
	Razem	Zł.	446,76

Zestawienie:

Styczeń	Zł.	287.55
Luty	„	464,—
Marzec	„	464,—
Kwiecień	„	468,90
Maj	„	398,40
Czerwiec	„	178,80
Lipiec	„	210,—
Sierpień	„	1106,30
Wrzesień	„	1895,50
Październik	„	5520,—
Listopad	„	3287,19
Grudzień	„	446,76
Razem	Zł.	14727,40

Tyle pieniędzy wpłynęło na cele kościelne w r. 1932

Oprócz tego pożyczyłem od par. L. Trzaski 5 tys zł., a więc razem w kasie kościelnej w ciągu roku było 19 tys. 727 zł. 40 gr.

W następnym numerze „Kroniki" podam do wiadomości ogólnej, na co wydatkowałem zebraną sumę 19 tys. 727 zł. 40 gr.

W dniu 2 lutego S. M. P. w Porąbce odegrało sztukę teatr. pod tytułem „NAJNOWSZE SWATY" (A. Wilczyńskiego). Zysk z przedstawienia w sumie zł. 107.50 przeznaczono na zakupienie sztandaru dla S. M. P. Męskiej.

Sprawozdanie

z zabawy tanecznej Chóru Kościelnego, która odbyła się w Domu Katolickim w niedzielę dnia 21-go stycznia br.

Dochód:		Rozchód:	
Z biletów wejściowych	zł. 187.—	Orkiestra	zł. 50.—
Z bufetu	„ 339.58	Woda, piwo i wino	„ 128.79
		Zaproszenia	„ 25.—
		Artykuły do bufetu	„ 107.51
		Różne	12.50
		Czysty zysk	„ 202.78
Razem	zł. 526.58	Razem	zł. 526.58

Chór Kościelny miał zamiar zakupić pianino do Domu Katolickiego za zysk otrzymany z imprez. Ponieważ kupno pianina w dzisiejszych czasach jest rzeczą bardzo kosztowną, przeto ofiarowaną sumę złotych 190.— zamiast na pianino przeznaczono na Dom Katolicki.

Chór Kościelny w Porąbce.

Sprawozdanie

z zabawy tanecznej p. n. „Biały Wieczór" urządzonej przez Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, Żeńskiej i Męskiej w Porąbce w niedzielę dnia 4 lutego b. r

Dochód:		Rozchód:	
Z biletów wejściowych	zł. 178.50	Orkiestra	zł 50.—
Z bufetu	„ 254.50	Woda, piwo i wino	„ 90.64
		Artykuły do bufetu	„ 32.03
		Zaproszenia	„ 14.—
		Dekoracja sali	„ 8.15
		Różne	„ 5.65
		Czysty zysk	„ 232.53
Razem	zł. 433.—	Razem	zł. 433.—

Z dochodu z zabawy ofiarowano zł. 40 na spłacenie długu za remont Domu Katolickiego, resztę dochodu t. j. sumę zł. 192.53 otrzymały S. M. P. Żeńskiej i Męskiej po 96.26 zł. Serdeczne podziękowanie składamy ks. ks. Protektorowi, Patronowi WPP. Niedzielskim, Stelmachom, Matuszczykom, Kocemom, K. Rajchmanom, A.Rajchmanom Koneckim, Słotom, Łaskawcom, Ziębom, Leszczyńskim, Niedbałom, M. Trzaskom i L. Trzaskom za artykuły ofiarowane do bufetu.

S. M. P. Ż. i M.

OD REDAKCJI:

Serdeczne „Bóg zapłać" składam organizacjom młodzieży: jak Chórowi Kościelnemu i S. M. P. naszej parafji za ciągłą pamięć o swym zadłużonym proboszczu. „Bóg zapłać".

Rocznice ślubów

od 16 do 28 lutego

Dnia 16 Sergjusza i Walerji Niedajchlebów z Porąbki
„ 18 Eugenjusza i Natalji Oznerów z Porąbki
„ „ Stefana i Emilji Wojtaszków z Porąbki
„ „ Mieczysława i Antoniny Kozyrów z Pekinu
„ 19 Józefa i Heleny Nowickich z Niemiec
„ „ Józefa i Marji Marków z Kazimierza
„ „ Mieczysława i Stefanji Szmyłów z Niemiec
„ „ Antoniego i Marji Konieczków z Niemiec
„ „ Stanisława i Władysławy Piętków z Kazimierza
„ 20 Stanisława i Janiny Czopów z Porąbki
„ „ Jana i Marji Zdrachów z Pekinu
„ 21 Błażeja i Marji Galwasów z Pekinu
„ „ Mikołaja i Jadwigi Piętów z Porąbki
„ 22 Stanisława i Genowefy Polakiewiczów z Pekinu
„ „ Franciszka i Jadwigi Pluskotów z Porąbki
„ „ Juljana i Józefy Hanglów z Porąbki
„ 23 Szczepana i Józefy Warskich z Pekinu
„ „ Józefa i Heleny Nowaków z Grabocina
„ 25 Franciszka i Marji Walugów z Ostrów
„ „ Ludwika i Antoniny Baranów z Ostrów
„ „ Piotra i Władysławy Bednarskich z Ostrów
„ „ Jana i Stanisławy Czerwińskich z Zawodzia
„ 26 Marcelego i Stanisławy Łuckosiów z Zawodzia
„ „ Leona i Marji Poradów z Porąbki
„ „ Edwarda i Heleny Szewczyków z Porąbki
„ 27 Józefa i Teodozji Szlachtów z Niemiec
„ „ Aleksandra i Janiny Lipińskich z Niemiec
„ 28 Augustyna i Marji Rodków z Porąbki

„Szczęść Boże“

Rocznice śmierci

od 16 do 28 lutego

Dnia 16 ś p. Katarzyny Jurgasikowej z Grabocina
„ „ „ Anny Polowskiej z Pekinu
„ „ „ Anny Rudzińskiej z Kazimierza
„ 17 „ Michała Gawrońskiego z Porąbki
„ 18 „ Marji Filipowskiej z Niemiec
„ 19 „ Piotra Mogielskiego z Zawodzia
„ 20 „ Ireny Sośnianki z Ostrów
„ 22 „ Szymona Machowskiego z Porąbki
„ „ „ Feliksa Jarosa z Ostrów
„ „ „ Walerji Pędzikowej z Ostrów
„ „ „ Anieli Działachowej z Porąbki
„ 23 „ Zofji Twardowskiej z Ostrów
„ „ „ Stanisława Syrka z Grabocina
„ 24 „ Marji Galwasowej z Pekinu
„ 26 „ Franciszki Działachowej z Porąbki
„ 27 „ Heleny Trzaskówny z Kazimierza
„ „ „ Jana Leszczyńskiego z Grabocina
„ 28 „ Marji Pawłowskiej z Pustkowia
„ 29 „ Jana Piątka z Ostrów
„ „ „ Andrzeja Balickiego z Pekinu

Niech odpoczywają w Bogu!

Choinka.

W okresie Świąt Bożego Narodzenia szereg organizacyj urządziło choinkę lub opłatek. Jest to bardzo ładny i miły zwyczaj, dający dużo wesela, chwilowego zapomnienia o codziennych troskach a nawet nastroju radosnego i optymistycznego na dłuższy czas.

Brałem udział w kilku takich uroczystościach, mogę więc zupełnie śmiało wypowiedzieć kilka uwag na ten temat.

M. NADOLSKA HOŁUBSKA.

Obrazki z r. 1863.

(ciąg dalszy)

— Jestem Stasiu — Co się tu stało? — spytała dziewczynka wchodząc cicho do pokoju.

— Nie wiem. Chodźmy zobaczyć. Wpadł tu żołnierz, krzyczał: „alarm“, „alarm“. potem wszyscy wybiegli

— Chodźmy — rzekła energicznie dziewczynka

Wzięli się za ręce i wyszli do ogrodu. Na drodze za parkanem zatętniały kopyta, parskały konie. Dzieci trzymając się wciąż za ręce pobiegły co sił za bramę. W tej chwili w tumanie pyłu przemknęli przed nimi jak wiatr trzej polscy ułani, przypłaszczeni do grzbietów końskich. Co chwila odstrzeliwali się goniącym ich huzarom. Oficer rosyjski mocno wysunięty naprzód, wystrzeliwszy pistolety sięgał jednego z nich szablą.

— Jezu! zabije ich! — krzyknęła Olesia, zakrywając oczy i tupiąc nóżkami.

— Nie! nie, uciekają. Są coraz dalej! — wołał Staś szarpiąc siostrę za rękę. — Chodź na drugą stronę parku, zobaczymy czy dognają swoich.

I pobiegli.

Tymczasem powstańcy, których zadaniem była wojna podjazdowa, a przyjmowanie bitwy w otwartem polu, wobec przeważających sił rosyjskich było zupełnie nie wskazane, wycofali się przez zabudowania fabryczne dobrzelińskiej cukrowni do lasów i zataczając łuk pod osłoną drzew wydostali się na drogę do Drzewoszek. Czas był najwyższy! Do Dobrzelina nadciągała ława rosyjskiej piechoty, za nią co koń wyskoczy przygalopowały działa. Pod parkanem ogrodu od strony Drzewoszek rozsypały się rudawe moskiewskie szynele, na szosie odprzodkowywano działa, wyprzęgano konie..

— Ta, ta, ta, ta, — zagadały karabiny.

— Bum! Bum! — zawtórowały basem armaty.

c. d. n.

Każda z tych uroczystości ma pewien urok, nastrój, każda daje swoiste wrażenie. Wszystkie jednak posiadają wspólną cechę, staropolską gościnność i nadzwyczajną serdeczność. —

O ile się kłócimy w życiu codziennem i każdy z nas dzieli jeszcze dzisiaj swoje zapatrywanie mimo wielkich „Bloków", to w chwilach uroczystych choinek czy opłatków jesteśmy Polakami bez kłótni.

Szczerość, życzliwość i serdeczność jest w takim stopniu, że nawet najbardziej ponury i pesymistycznie nastrojony uczestnik rozpogadza swoje oblicze i przypomina sobie głośno jakieś dobre minione czasy, a westchnąwszy głęboko roześmieje się rad z okazji, która spowodowała chwilkę pogody.

Choinka, a szczególnie opłatek mają nadzwyczaj ciekawe własności bratania ludzi i rozbudzenie miłości bliźniego. Wspólnie zaśpiewana kolęda przy palących się świecach na choince powoduje, że wszyscy nawet zwaśnieni, czują się jak w jednej rodzinie. Dzieje się to dlatego, że miłość i radość zapanowała w chwili przyjścia na świat Jezusa Chrystusa. chwila ta odnawia się rokrocznie gdy spotykamy się wspólnie przy Bożym Drzewku.

Iperyt.

Z ofiar na kościół.

Niemce.

Paraf. pp.: dr. Paszycowie 5, zł. Tuszyńscy 3 zł., Lange 6 zł., Sągajłłowie 15 zł., Salamonowie 2 zł., Żakowie 1 zł., St. Czekalska 1 zł., Iżycka Zofja 2 zł., Żakówna Aida 50 gr., Brzeżkowie 2 zł., Jurowie 2 zł., Białkowska 2 zł., Kałużnowa 2 zł., Kuźniarscy 2 zł., dyr. Karneyowie 30 zł., Ormianin Karol 1 zł., Krupa Piotr 4 zł. Marja Kęskowa 2 zł., Milner Piotr 50 gr., Głąbiński Stefan 1 zł., Milner Paweł 50 gr., Motyl Franciszek 2 zł., Walotek Franciszek 1 zł., Jura Teofil 1 zł., Wieczorek Henryk 2 zł., Dąbrowscy S. 2 zł, Rek Władysław 2 zł., Brodziński Wojciech 3 zł. Fabjanowie Ed. 3 zł., Karoń Wawrzyniec 50 gr., Dębski Franciszek Ksawery 70 gr, Miechówka Andrzej 1 zł. Żabicki Michał 2 zł., Zawada Karol 1 zł., Zembala Jan 50 gr., Sałęga Stanisław 2 zł., Sałęga Katarzyna 5 zł., Sierka Franciszek 50 gr., Bigaj Franciszek 1 zł., Bargieł Katarzyna 1 zł., Grot Józef 50 gr., Bargieł Józef 1 zł., Zorychta Ludwik 50 gr., Koziorowski Marcin 1 zł., A. Barankiewicz 4 zł., Maroszek Antoni 2 zł., Żelazny Andrzej 30 gr., Mituła Dominik 1 zł. 50 gr., Jędryszczyk Józef 1 zł. 20 gr., Niedospał Jan 2 zł., Rapacki Bronisław 1 zł., Tkaczyk Stanisław 50 gr., Winter Tadeusz 1 zł. 50 gr., Wadas Andrzej 2 zł. Szatan Antoni 1 zł., Piętowa Agnieszka 1 zł., Szewczyk Mikołaj 40 gr., Niemczyk Stanisław 1 zł., Kocioł Stanisław 1 zł., Smerdzyńska Anna 50 gr., Kwiatkowa Julja 2 zł., Łukasiewiczowa Kazimiera 1 zł., Gałek Józef 50 gr., Miłek Stanisław 2 zł., Zambo Kazimierz 1 zł., Łądka Józef 50 gr. Bretner Romuald 2 zł., Kubasik Wiktor 2 zł., Wieczorek Antoni 2 zł., Maciejewski Ignacy 1 zł, Nowicki Stanisław 1 zł., Skowron Ignacy 1 zł. 50 gr., Olejarz Franciszek 50 gr., Skorus Jan 50 gr., Smorąg Piotr 2 zł., Ciempka Stanisław 50 gr., Podgórski Józef 50 gr., Olszowscy 3 zł., Rosnowscy 2 zł., Paluchiewicz Jan 1 zł. 20 gr., Chmist Izydor 50 gr., Chmist Marcin 50 gr., Studziński Aleksander 50 gr., Krawczyk Wincenty 50 gr., Sowula Edmund 50 gr., Cina Jan 1 zł., Wybranowski Tadeusz 1 zł., Kupiec Józef 1 zł., Macek Franciszek 50 gr., Migała Stefan 50 gr., Szygulski Artur 50 gr., Szygulska Helena 50 gr., Kawałek Wit 30 gr., Pecoldowie 2 zł. 50 gr., Malczewscy 2 zł., Witek Stanisława 1 zł., Kolonka Julja 20 gr., Pajestka Stanisław 30 gr., Herej Henryk 40 gr., Suski Stanisław 50 gr., Śliwińska Józefa 2 zł., Mudynia Jan 1 zł., Wysocka Tekla 70 gr., Zatorski Ignacy 1 zł., Koziorowski Józef 1 zł. 50 gr., Stojczykówna Józefa 60 gr., Mączka Wawrzyniec 1 zł., Rogusz Wincenty 50 gr., Dominik Józef 50 gr., Pędzik Piotr 50 gr., Adamik Wincenty 1 zł., Bezdzietny Władysław 1 zł., rodz. Stanków 3 zł., rodz. Korczowskich 70 gr., Sobczyk Tomasz 1 zł., Postół Ludwik 1 zł., Stalmański Piotr 50 gr., Domagała Stanisław 50 gr. Bednarski Antoni 1 zł., Domagała Adrzej 50 gr., Łatka Franciszek 50 gr., Szczygieł Józef 50 gr., Cencek Michał 50 gr., Parzelski Stanisław 1 zł., Gądek Stanisław 50 gr., Szastak Stanisław 50 gr., Milej Marcin 50 gr., Adamczyk Stanisław 1 zł. 20 gr., Majos Wawrzyniec 20 gr. Król Antoni 3 zł., Patoła Wojciech 1 zł., Nowak Stanisław 1 zł., Ożagowska Katarzyna 1 zł., Wojtusik Daniel 50 gr., Jaśkowa Jadwiga 1 zł., Grzelec Tadeusz 50 gr., Adamczyk Władysław 2 zł., Nowak Anna 50 gr., Goral Stanisław 1 zł., Jurowa Marja 50 gr., Bagiński Paweł 10 gr., Strojny Antoni 20 gr., Urbański Kazimierz 50 gr., Gąciarz Juljan 50 gr, Szywała Józef 1 zł., Pniewski Andrzej 1 zł. 50 gr., Kozioł Wincenty 50 gr, Bagiński Roman 50 gr., Sawant Antoni 2 zł., Zembala Józef 50 gr., Kałuża Jan 50 gr., Jużkowiak Franciszek 20 gr., Byczek Leon 1 zł. Staszowski Józef 30 gr., Witek Piotr 1 zł., Szczygieł Aleksander 20 gr., Byczek Józef 50 gr., Ziętek Ignacy 50 gr., Florczyk Seweryn 50 gr., Zimny Mikołaj 1 zł., Muszyński Wincenty 50 gr., Dzióbek Bartłomiej 1 zł., Ples Jan 1 zł, Krupa Szymon 2 zł., Dukat Juljan 1 zł.

Razem zł. 237,40.

Serdeczne „Bóg zapłać" składa proboszcz parafji.

Wrażenia z wycieczki do Węgierskiej Górki

(ciąg dalszy)

Nazajutrz — niedziela, poszliśmy do miejscowego drewnianego kościoła, w którym na sumie śpiewaliśmy. Kościołek wypełniony modlącym się ludem góralskim. Podziwialiśmy zgodny i równy śpiew wiejski, a śpiewają tu w kościele wszyscy obecni (u nas niestety inaczej.) Po nabożeństwie udaliśmy się na zwiedzenie jednej okolicy Węgierskiej Górki. Wszędzie gdzie okiem spojrzeć, przedziwnie piękne arcydzieła przyrody wszechmocną ręką Stwórcy rozmieszczone. Trzeba być natchnionym artystą słowa, albo dzieła malarskiego, by choć w przybliżeniu opisać i namalować to pię-

kno przyrody. Powtórzyć tylko można w zachwycie nad tem pięknem słowa poety: „Wszechmocny Panie, wiekuisty Boże! któż się Twym dziełem wydziwiać może?" Pogoda tego dnia była piękna – lipcowa, upalna, to też mała polanka w cieniu świerków i jodeł rosnących w tak gęstem skupieniu, zdaje się jakby całość tworzących, była przemiłym odpoczynkiem, a płuca nasze chciwie pochłaniały czystą, balsamiczną woń. Miłą niespodziankę tego dnia urządziliśmy miejscowej ludności dając koncert, który ściągnął moc słuchaczy. Tak spędziliśmy drugi dzień wycieczki.

We wtorek poszliśmy nad rzekę Sołę, aby zobaczyć jazz położony na Sole. Piękny ten jazz, z którego spada wspaniały wodospad, zasilany jest wodą zimnej rzeki do niej wpadającej. Woda obok tego jazzu jest głęboka, a prąd jej tak silny, że potrafił zwrócić bieg rzeki. Upał, przedziwna kryształowa czystość rzeki, oraz moc kąpiących się, była tak ponętną pokusą, że zrzuciwszy z siebie ubrania znaleźliśmy się w jeden mig w wodzie. Po orzeźwiającej kąpieli wróciliśmy do willi. W tym dniu pieszo z Kazimierza przybyli jeszcze dwaj członkowie Chóru kol.: Ślęzak i Gocek, zrobili swym nieoczekiwanem przybyciem niezwykłą, a bardzo radosną niespodziankę, przyjęliśmy ich z wielkim entuzjazmem, albowiem trud i wytrwałość ich wzbudziły w nas wielkie dla nich uznanie.

W [illegible] odę zaraz z rana przebudził nas gwałtowny wicher. Wichry górskie bywają niedelikatne; marynarkę naprzykład zarzuci na głowę. Dopiero tu w górach można ocenić praktyczną wartość noszenia przez panie wązkich sukienek, bo gdyby tak pokazać się w szerokich to panie i panienki podczas takiego wichru wyglądałyby jak wywrócone parasole. Otóż taki to wicher pozwolił sobie otworzyć wrota naszej „Stodoły" i począł wyprawiać niesamowite harce, tak że myśleliśmy, iż weźmie nas z sobą w zawrotny taniec i uniesie hen na szczyt gór. W ślad wichru przyszedł deszcz, a w krótkim czasie pani woda weszła przez próg naszej „willi", ośmieliła się zająć środek „willi". Zmuszeni byliśmy wstać i czekać do pełnego dnia, aż deszcz przestanie padać. Po deszczu przyszliśmy do kościoła, a potem w dalszym ciągu zwiedzaliśmy pobliskie okolice, zmęczeni tego dnia wskutek tak wczesnego obudzenia nas przez czynniki przyrody. Z nadejściem wieczoru polecając się na tę noc Bogu po odśpiewaniu „Kto się w opiekę" udaliśmy się na spoczynek. c. d. n.

„Z terenów Misyjnych"

Okropne spustoszenia, spowodowane wylewem rzeki Żółtej. Weihwei (Honan, Chiny). — Władze chińskie wydały niektórym statkom, pełniącym służbę na rzece Żółtej, rozkaz, by zajęły się bezinteresownie rozbitkami, w praktyce jednak przyjmuje się na te statki tylko takich, co płacą lub obiecują dobrą zapłatę dlatego ludność biedna znajduje ratunek jedynie na łodziach misjonarzy, które jej oddał do dyspozycji wikarjusz apostolski, okręgu Weihwei, J. E. ks. Chiolino.

W dalszym ciągu nadchodzą niepokojące szczegóły o tej tak strasznej powodzi, jakiej od lat już nie pamiętają. Całe połacie kraju pokryte są wodą, której wysokość dochodzi do 5 metrów. Zalanie wodą nastąpiło tak nieoczekiwanie, że mieszkańcy nie zdążyli uciec, a łodzie ratunkowe nie mogą wszystkich zabrać stąd nieszczęśliwi zmuszeni są szukać schronienia na drzewach lub na gruzach domów.

Na olbrzymiej przestrzeni żniwa są doszczętnie zniszczone. W Lanchow klęska przybrała okropne rozmiary; woda przerwała wszystkie tamy, zniosła drogi, zabrała ze sobą cały dobytek ludności i w niwecz obróciła twardą jej pracę. Misjonarze, nie ustawają w niesieniu pomocy rozbitkom, których się gromadzi w szkołach misyjnych, gdzie otrzymują żywność i troskliwą opiekę duchową. (PDRW.)

Samolot na usługach misjonarzy. Lanchow (Kansu, Chiny) — O. Pius Tchang, profesor seminarjum w Lanchow, wybrał się samolotem do Pekinu, gdzie obejmuje stanowisko rektora uniwerstytu katolickiego. W ten sposób przebył w krótkim czasie tysiące i tysiące kilometrów, na których przebycie potrzebowałby, podróżując lądem lub morzem, 60—90 dni! Samolot zwycięża przestrzeń w Chinach taksamo jak u nas w Europie. (PDRW.)

Wikarjat apostolski pod sprawnem kierownictwem biskupa krajowego Tsining (Mongolja, Chiny) Wikarjat apostolski Tsining w Mongolji odłączono w 1929 r. od okręgu Siwantze i powierzono klerowi chińskiemu. Pierwszy biskup, J. E. ks. Ewaryst Tchang zmarł przedwcześnie rok temu. Jego następca, J.E. ks Fan, otrzymał święcenia biskupie 11 czerwca 1933 r. z rąk Ojca św. Piusa XI w Rzymie.

Jeden z misjonarzy sąsiedniego wikarjatu Suyuan pisze: „Zwiedziłem kilka razy okręg misyjny Tsining kiedy jeszcze należał do Siwantze., zawsze pełen podziwu dla rzetelnej pracy około pozyskania dusz Chrystusowi Panu. Ale jakie wspaniałe postępy, od kiedy belgijscy misjonarze ustąpili kapłanom — Chińczykom! Liczba katolików w niespełna 5 lat wzrosła z 22000 na 30,000! Otworzono małe seminarjum, liczące już ponad 100 uczniów. Pozatem Tsining posiada szkołę typu wyższego dla chłopców i dziewcząt. (PDRW.)

Cena pojedyńczego numeru 10 gr, z przesyłką pocztową 15 gr.

Redaktor ks. Prob. Józef Krzyżanowski. **Wydawca ks. Prob. Józef Krzyżanowski**

Kazimierz k. Strzemieszyc. Tel. Dąbrowa 11 albo Sosnowiec 217.

Druk. Dąbrowsko-Śląsk. Zakładów Drukarskich i Wydaw. Sp. z ogr. odp. w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza Nr. 5. Telefon 1 85.